

PRZY DRODZE

Dawid Anioła

1. Droga jednopasmowa za miastem. Plener. Dzień.

Samochody stoją w długim korku, oświetla je prażące słońce. Słychać klaksony. Między autami biegają dwaj CHŁOPCY myjący szyby za pieniądze.

Za ciężarówką stoi kilkunastoletni Fiat Punto JANA i MARII.

2. Fiat JANA i MARII. Wnętrze. Dzień.

Autem kieruje JAN, 65 lat, ma okrągłą twarz o przyjaznym wyglądzie, duży pieprzyk na policzku i spory brzuch. Obok niego siedzi MARIA, 60 lat, zaniedbana i z nadwagą. Wachluje się gazetą.

Na środku tylnej kanapy siedzi Basia, blondynka z warkoczami, ma 7 lat. Pije wodę z małej butelki.

Wszystkie okna w aucie są otwarte.

SPIKER RADIOWY (OFF)

Zapowiada się upalny długi weekend. Możecie się spodziewać korków na drogach do --

MARIA wyłącza radio. Ciągłe się wachluje.

MARIA

Trzeba było kupić samochód z klimatyzacją.

JAN

(obojętnie)

Przecież mówiłaś, że klima to niepotrzebny wydatek.

MARIA wzrusza ramionami.

BASIA

Babciu, kiedy będziemy na miejscu?

MARIA odwraca głowę do BASI.

MARIA

Już niedługo, kochanie.

Ciężarówka przed Fiatem rusza powoli, ale zatrzymuje się po kilku metrach. JAN podejżdża pod jej tył. MARIA wyciera pot z czoła.

BASIA

A obiad zjemy na działce?

MARIA

Tak, kochanie.

Do Fiata podbiega dwóch chudych CHŁOPCÓW z płynem do mycia szyb, wyglądają jak bracia. Większy z nich, CHŁOPIEC NR 1, podchodzi do okna JANA. Ma około 13 lat, wytarte spodnie i biedę wypisaną na twarzy.

CHŁOPIEC NR 1

Myjemy?

JAN

Myjemy.

JAN i MARIA zamykają okna w aucie. CHŁOPIEC NR 1 spryskuje przednią szybę, a CHŁOPIEC NR 2 usuwa z niej płyn gumową ściągaczką. JAN przetrząsa swoje kieszenie.

MARIA

(cicho)

Przecież tydzień temu byłeś na myjni.
Tylko pobrudzą szyby.

JAN

Chcą zarobić na wakacje. Widać, że w domu im się nie przelewa. Masz jakieś drobne?

Ciężarówka przed Fiatem znów rusza. JAN szybko otwiera szybę, wyjmując z portfela banknot 10-o złotowy i daje go CHŁOPAKOWI NR 1.

3. Droga dwupasmowa za miastem. Plener. Dzień.

Punto JANA i MARIII mknie drogą, włosy pasażerów powiewają na wietrze przy otwartych oknach.

4. Ruchliwa szosa obok lasu. Plener. Dzień.

Przy szosie, obok wjazdu do lasu, stoi PROSTYTUTKA, ok. 20 lat, ładna i opalona brunetka. Ma na sobie czerwoną bluzkę z dużym dekoltem, granatową, krótką mini oraz szpilki. Kilka metrów dalej, zaraz przy szosie, znajduje się kilka małych działek rekreacyjnych. Nadjeżdża Punto JANA i MARIII, które zwalnia mijając PROSTYTUTKĘ; pasażerowie auta patrzą się na nią. Fiat jedzie dalej, mija powoli jedną działkę, zjeżdża z drogi i zatrzymuje się przed wjazdem do drugiej.

5. Fiat JANA i MARIII. Wnętrze. Dzień.

JAN i MARIA odpinają pasy. Z okna samochodu widać PROSTYTUTKĘ.

MARIA

Bliżej już nie mogła stanąć. Za moich czasów to było nie do pomyślenia.

BASIA

Babciu, ta pani czeka na autobus?

MARIA

(poważnie)

Nie kochanie, tu nie ma żadnego przystanku.

BASIA

To na co ona czeka?

JAN

Pewnie na taksówkę.

6. Działka JANA i MARI. Plener. Dzień.

Punto JANA i MARI stoi zaparkowane na działce, przed białym, parterowym domkiem z drzwiami od strony szosy. Dookoła rosną gęste krzewy. MARIA z BASIĄ zamykają bramę działki, JAN wyjmując z bagażnika auta czarną torbę podróżną.

Zza żywopłotu wychyla głowę NOWAK, wysoki, chudy i łyśy. Uśmiecha się do JANA.

NOWAK

Witam, sąsiedzie! Pogoda dopisała w tym roku.

JAN

Oj tak, aż za bardzo. Może sąsiad wpadnie do nas po południu?

NOWAK zauważa MARIĘ, która patrzy na niego z pogardą.

NOWAK

Bardzo chętnie, ale muszę najpierw skosić trawę. Do zobaczenia!

7. Domek JANA i MARI na działce. Wnętrze. Dzień.

Kuchnia z tanimi meblami z czasów PRL-u. Okno kuchenne wychodzi na ogród znajdujący się za domkiem. Pod ścianą działową, naprzeciwko okna jest stół, a nad nim wisi duża, czarnobiała fotografia oprawiona w ramkę. Kuchnia nie ma drzwi, znajduje się na wprost wejścia do budynku. Obok niej są drzwi do łazienki.

JAN wchodzi do kuchni i odkłada czarną torbę na podłogę, MARIA odstawia na stole siatkę z zakupami.

MARIA

Pójdę teraz do ogrodu, kwiaty na pewno zarosły zielskiem.

JAN

Może ci pomogę?

MARIA

Lepiej nie, z twoim sercem powinieneś uważać na słońce. Zostaniesz tu i zrobisz obiad.

JAN

Przecież nic mi nie będzie.

MARIA

Lekarz mówił co innego.

MARIA wyjmując z czarnej torby 2 ręczniki, jeden z nich jest w kolorowe kwiaty, a drugi cały niebieski.

MARIA

Na stole masz wszystko, co będzie potrzebne do obiadu. Dasz sobie radę... Kupiłam sobie nowy ręcznik, ładny prawda?

MARIA podstawia pod oczy JANA ręcznik w kwiaty, JAN obojętnie rzuca na niego okiem. Kobieta wchodzi z ręcznikami do łazienki. JAN siada na krześle, spogląda na zdjęcia nad stołem. Na fotografii widać grupę ludzi stojących na scenie, uśmiechają się do aparatu. MARIA wraca z łazienki i zauważa, że JAN patrzy na zdjęcie.

MARIA

Nie opowiadałeś jak było wczoraj w teatrze.

JAN

(patrzac na zdjęcie)

Miło. Zrobili mi przyjęcie pożegnalne. Było naprawdę miło.

8. Domek JANA i MARII na działce. Wnętrze. Dzień.

JAN stoi nad kuchenką obok okna, miesza w garnku i jednocześnie czyta etykietę na słoiku z sosem. Para z garnka bucha mu na twarz. JAN jest odwrócony tyłem do stołu. Nastawia kuchenny minutnik na 7 minut. Z okna kuchni widać MARIE i BASIE kucające na końcu ogrodu. Pukanie do drzwi. Jan nerwowo przykręca gaz.

JAN

(do siebie)

Już skosił?

JAN podchodzi do drzwi i otwiera je, w progu stoi PROSTYTUTKA. Kobieta w jednej ręce trzyma telefon komórkowy, a w drugiej torebkę.

PROSTYTUTKA

Dzień dobry, przepraszam, że przeszkadzam, ale czy mogłabym podładować komórkę? Czekam na wiadomość, a właśnie siadła mi bateria.

JAN stoi zakłopotany, obraca się do kuchni i patrzy przez okno.

JAN

To znaczy...

PROSTYTUTKA

Bardzo proszę, to zajmie dosłownie minutkę.

JAN

(niepewnie)

No dobrze.

PROSTYTUTKA wchodzi do domku, JAN upewnia się, że na zewnątrz nikogo nie ma i zamyka za nią drzwi. Prowadzi kobietę do kuchni i wskazuje gniazdko elektryczne nad stołem.

PROSTYTUTKA wyjmuje z torebki ładowarkę i podłącza telefon, który odkłada na stole wraz z torebką. JAN wraca do gotowania.

PROSTYTUTKA
Okropny upał.

JAN
To prawda

JAN miesza w garnku i co jakiś czas patrzy przez okno.
PROSTYTUTKA siada na krześle przy stole i zakłada nogę na nogę.
Włącza swój telefon, wyjmując z torebki chusteczkę i wyciera nią czoło i dekolt.
JAN niepewnie odwraca się w stronę kobiety i mimowolnie spogląda na jej kształtne, prawie odkryte piersi i gładkie uda. Na czole JANA pojawiają się krople potu.

JAN
Może się pani czegoś napije?

PROSTYTUTKA
Och tak, byłabym wdzięczna, woda już mi się skończyła.

JAN nalewa wodę do szklanki, podaje ją kobiecie i wraca do garnków.

PROSTYTUTKA
Bardzo dziękuję. Jest pan dużo miłszy niż pana sąsiad.

JAN
Sąsiad?

PROSTYTUTKA
No taki łysy. W ogóle nie chciał mnie wpuścić... Pewnie bał się żony.

PROSTYTUTKA wypija wodę, odstawia pustą szklankę na stole i sprawdza telefon. Dostrzega fotografię na ścianie i wstaje, żeby jej się przyjrzeć.

PROSTYTUTKA zwraca uwagę na młodego mężczyznę z fotografii, który ma słuchawki na szyi i taki sam pieprzyk, jaki ma JAN.

PROSTYTUTKA
To pan?

Kobieta wskazuje na zdjęcie, JAN odwraca się do niej zaskoczony.

JAN
Tak, bardzo pani spostrzegawcza.

PROSTYTUTKA
(patrzac na zdjęcie)
Jest pan aktorem?

JAN
(z uśmiechem)
Oj nie, tylko dźwiękowcem. Właściwie to byłem, od dziś jestem na emeryturze.

PROSTYTUTKA

To musi być ciekawe pracować w teatrze.

JAN

Bardzo.

PROSTYTUTKA

A nie myślał pan nigdy o tym, żeby zostać aktorem?

JAN patrzy zamyślony na zdjęcie.

JAN

Chyba każdy o tym kiedyś marzył... To trudny zawód.

PROSTYTUTKA zauważa uchylone drzwi od łazienki.

PROSTYTUTKA

Mogę skorzystać z łazienki?

JAN

Proszę.

9. Działka JANA i MARIII. Plener. Dzień.

MARIA kuca przy kwiatkach i wrywa chwasty na końcu małego ogrodu za domkiem. Na głowie ma słomkowy kapelusz. Obok niej BASIA grabi ziemię plastikowymi grabkami. Dookoła ogrodu rosną bujne krzewy. Słychać dźwięk silnika kosiarki spalinowej.

BASIA

Nudzi mi się.

MARIA

Zaraz skończymy, kochanie. Muszę jeszcze posadzić tu nowe kwiaty.

BASIA

Przecież już rosną tu kwiatki.

MARIA

Wiem, ale posadzę jeszcze inne, żeby było ładniej.

MARIA wstaje i podnosi z taboretu paczkę z nasionami. Mruży oczy próbując przeczytać opis.

MARIA

Nic nie widzę. Mogłabyś pójść do dziadka po moje okulary? Powinny być w tej dużej torbie, przynieś mi je proszę.

BASIA wstaje znudzona.

BASIA
No dobra.

10. Domek JANA i MARIII na działce. Wnętrze. Plener.

JAN szpera w szafce z garnkami obok kuchenki. BASIA wchodzi cicho do kuchni niezauważona przez dziadka.

BASIA
Gdzie są babci okulary?

JAN podskakuje przestraszony, upuszcza pustą patelnię. Zerka w stronę łazienki, chwytą dużą szmatę i zarzuca szybko na rzeczy PROSTYTUTKI leżące na stole.

JAN
Są w tej czarnej torbie. Chyba w bocznej kieszeni.

JAN podnosi patelnię z podłogi, BASIA nachyla się na torbę. Z łazienki słychać dźwięk spuszczonej wody w sedesie.

BASIA
Kto jest w łazience?

JAN
Kto? NOWAK, nasz sąsiad... Zepsuła mu się spłuczka.

BASIA szuka okularów w torbie, JAN spocony podchodzi do torby, wyciąga etui z okularami i daje BASI.

JAN
Masz, leć do babci!

BASIA wybiega z domku. Słychać dźwięk odebranej wiadomości SMS. JAN zabiera szmatę ze stołu. PROSTYTUTKA wychodzi z łazienki i wchodzi do kuchni.

JAN
Coś pani dzwoniło.

PROSTYTUTKA sprawdza swój telefon.

PROSTYTUTKA
Nareszcie... Jednak mam jeszcze trochę czasu. Nie chcę być natrętną, ale widziałam, że ma pan prysznic. Czy mogłabym się wykapać?

JAN, patrzy na minutnik - została 1 minuta.

JAN
Ale --

PROSTYTUTKA

Obiecuję, że to potrwa tylko chwilę. Zapłacę panu, nie jestem sępem.

JAN odwraca się do okna i spogląda zaniepokojony na MARIE.

JAN

(patrzac przez okno)

Chyba lepiej będzie, jeśli pani już pójdzie.
Moja żona...

JAN obraca się do PROSTYTUTKI i zastyga w bezruchu; kobieta nie ma już na sobie bluzki i właśnie zdejmuje spódniczkę, którą rzuca na krzesło.

Dziewczyna jest ubrana tylko w czarny biustonosz i czarne stringi. JAN stoi z otwartymi ustami, ma przyspieszony oddech.

PROSTYTUTKA

Zaraz wracam!

PROSTYTUTKA wychodzi szybko z kuchni ukazując JANOWI zgrabne pośladki. Wchodzi do łazienki, zamyka drzwi.

JAN wyciera pot z czoła, wygląda przez okno i widzi biegnącą w stronę domku BASIE. Nerwowo przykrywa szmatą ubrania na krześle; słysząc lejącą się z prysznicia wodę.

BASIA wbiega do domku i szarpie za drzwi od łazienki, ale są zamknięte od wewnątrz. Wchodzi do kuchni.

BASIA

Muszę siusiu! Kto tam jest teraz?

JAN

No sąsiad jeszcze nie wyszedł.

BASIA

Prysznic też ma zepsuty?

JAN

Tak... ma awarię w całej łazience... On dopiero wszedł, musisz zrobić na dworze.

BASIA przebiera z nogi na nogę. JAN wygląda przez okno.

BASIA

Jak to na dworze?

JAN

Normalnie, przecież nikt cie nie zobaczy z ogródka. Możesz wejść w tamte zarośla.

BASIA

Ale ja nie umiem bez ubikacji!

Dzwoni minutnik.

JAN

Idź do babci, ona ci pomoże. I powiedz jej, żeby się nie śpieszyła, obiad będzie niedługo.

BASIA wychodzi z domku. JAN odcedza makaron, patrzy przez okno i wrzuca na rozgrzaną patelnię kawałki mięsa.

PROSTYTUTKA w bieliźnie wychodzi z łazienki i wchodzi do kuchni. JAN odwraca się w jej kierunku. Kobieta wyciera włosy ręcznikiem w kwiaty, woda z mokrej głowy kapie jej na piersi.

PROSTYTUTKA

Mówiłam, że to długo nie potrwa. Wytarłam się w pana ręcznik, mam nadzieję, że nie ma pan nic przeciwko?

Z drogi słychać długi dźwięk klaksonu.

PROSTYTUTKA

Oh, chyba muszę już iść. Ile jestem dłużna?

PROSTYTUTKA przewiesza ręcznik przez krzesło i sięga do torebki.

JAN

Ale naprawdę nie trzeba!

JAN wygląda za okno, widzi MARIE I BASIE idące w kierunku domku. Znów odwraca się do PROSTYTUTKI, która stojąc w bieliźnie, przeszukuje swoją torebkę.

JAN

Cholera!

JAN wybiega z domku.

11. Działka JANA i MARI. Plener. Dzień.

MARIA i BASIA zbliżają się do domku, zdyszany JAN wybiega im naprzeciw, obraca MARIE tyłem do budynku, stoją obok kuchennego okna. Ciągłe słychać głośnie kosiarkę NOWAKA.

JAN

Nie musicie się śpieszyć, jeszcze nie ma obiadu.

JAN ukradkiem zerka przez ramię MARI w stronę bramy. MARIA zdejmuje kapelusz i ociera pot ze skroni.

MARIA

To nic, jest za duży upał, nie mam już siły. BASIA chce siku, podobno NOWAK siedzi w łazience.

JAN

Tak, jeszcze nie wyszedł.

BASIA
Już dłużej nie wytrzymam.

JAN
(do BASI)
No przecież mówiłem, że możesz tu zrobić.
A może zjemy w ogrodzie? Wystawię stolik
do - -

MARIA
(do JANA)
Przestań się wygłupiać. Idę do środka
odpocząć, tam jest chłodniej.

MARIA odwraca się w stronę domku, JAN chwyta ją za rękę i upada na ziemię; jedną ręką trzyma MARIE, drugą chwyta się za serce.

MARIA
O mój Boże, co ci jest?

BASIA
Aaaaa!

MARIA
(do BASI)
Trzeba wezwać pomoc, chyba ma zawał!

JAN leży z zamkniętymi oczami i twarzą wykrzywioną od bólu; nie odzywa się. BASIA stoi nieruchomo, jest przerażona, łzy cieką jej po policzkach. MARIA nie może się wyrwać z uścisku męża.

MARIA
(do BASI)
W torbie mam komórkę, trzeba zadzwonić do...
albo biegnij po sąsiada!

BASIA
Aaaa!

JAN otwiera lekko jedno oko, dostrzega za krzewami nogi PROSTYTUTKI wychodzącej z działki na drogę. Dźwięk kosiarki częściowo zagłusza krzyk BASI.

MARIA ma łzy w oczach, potrząsa BASIĄ.

MARIA
No szybko!

JAN otwiera oczy i siada. Puszczą rękę MARII. Obie patrzą na niego przerażone.

JAN
Dziwne. Zakręciło mi się w głowie.

MARIA
Jesteś pewien? Wyglądałeś, jakbyś umierał!
Chyba trzeba cię zawieść do szpitala.

JAN
 (z uśmiechem)
 Daj spokój. To pewnie przez słońce.
 Nic mi nie jest... Chodźcie na obiad.

JAN powoli wstaje i rusza w kierunku domku, zszokowana i blada MARIA odprowadza go wzrokiem. BASIA, która stoi obok niej, patrzy się zarumieniona na swoje buty.

BASIA
 Już mi się nie chce siusiu.

12. Domek JANA i MARIII na działce. Wnętrze. Dzień.

JAN, MARIA i BASIA siedzą nad talerzami przy kuchennym stole. Na oparciu krzesła BASI wisi ręcznik w kwiaty. MARIA patrzy się z obrzydzeniem na swój talerz, na którym jest rozgotowany makaron z sosem i zwęglonym mięsem. BASIA miesza apatycznie w swoim jedzeniu. MARIA spogląda zmartwiona na JANA, który je szybko.

JAN
 Ale byłem głodny. To pewnie dlatego zrobiło mi się słabo, nic nie jadłem od rana... Chyba trochę mało słońce.

JAN sięga po solniczkę stojącą obok pustej szklanki, pod którą zauważa banknot 10-o złotowy. Udaje, że nie widzi pieniędzy, soli jedzenie i odkłada solniczkę. BASIA dostrzega banknot.

BASIA
 Co to za pieniądze?

JAN
 (zmieszany)
 Zapomniałem schować.

JAN wkłada banknot do kieszeni spodni. MARIA zauważa ręcznik w kwiaty na oparciu, dotyka go, jest mokry.

MARIA
 A NOWAK - menda nie miał nawet swojego ręcznika?

JAN przez chwilę patrzy na ręcznik.

JAN
 Chyba zapomniał... Dziękuję.

JAN speszony wstaje od stołu, odkłada talerz do umywalki i wychodzi z kuchni.

13. Działka JANA i MARIII. Plener. Dzień.

Drzwi od domku się otwierają, w progu staje JAN. Spogląda na szosę i na miejsce, gdzie stała PROSTYTUTKA.

JAN odwraca się do środka budynku, ale dostrzega kątem oka NOWAKA, wychylającego się zza żywopłotu. Sąsiad uśmiecha się szyderczo do JANA i mruga jednym okiem. JAN wchodzi do domku i zamyka drzwi.